VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 89)**
- **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 44)**

z dnia 19 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 89)

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 44)

19 października 2016 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, zaopiniowały:

– projekt „Deklaracji Pamięci i Solidarności Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Verkhovnej Rady Ukrainy".

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Terlecki** wicemarszałek Sejmu RP oraz **Marek Ziółkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Piotr Babiński**, **Joanna Heger**, **Agata Jackiewicz** i **Artur Kucharski** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych i Biurze Spraw Międzynarodowych oraz **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Spraw Zagranicznych, stwierdzam kworum.

Witam serdecznie pana marszałka Ryszarda Terleckiego oraz członków obu komisji.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Nie widzę. Stwierdzam, że komisje przyjęły porządek obrad.

Pan marszałek przesłał do Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz do Komisji Spraw Zagranicznych projekt deklaracji. Państwo posłowie otrzymali dzisiaj aktualną wersję tej deklaracji.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Terleckiego.

Wicemarszałek Sejmu RP Ryszard Terlecki:

Szanowni państwo, pierwsza uwaga natury formalnej.

Tekst nazywa się deklaracja, ale to raczej jest uchwała, którą – mam nadzieję – przyjmie Sejm RP. Pomysł tej uchwały zrodził się latem tego roku, w sierpniu, w związku z napięciem, które powstało w naszych wzajemnych relacjach po uchwałach Sejmu i Senatu. Obie strony wyraziły chęć porozumienia się, pomimo tych faktów odnoszących się do historii, i stworzenia dokumentu, który także odnosiłby się do historii, ale również do teraźniejszości i był znaczący dla wspólnych stosunków.

Na to wszystko nałożyła się jeszcze sprawa filmu, który jest – z oczywistych powodów – trudny do oglądania przez Ukraińców. Te wszystkie elementy złożyły się na to, żeby powstała wspólna uchwała Sejmu RP i Verkhovnej Rady, której tekst macie państwo przed sobą.

To jest wszystko, co powinienem powiedzieć na ten temat w tej chwili. Uchwała w znacznej mierze powstała po stronie ukraińskiej. Nanieśliśmy na nią wiele zmian i poprawek. I wszystkie zostały zaakceptowane przez stronę ukraińską. Tekst jest wspólnym dziełem i do ostatniej chwili, czyli do dzisiaj, ważyła się sprawa udziału parlamentu litewskiego. Na Litwie jest pewien kłopot, odbyły się tam wybory i nie działa jeszcze na tyle sprawnie nowy parlament, żeby tę deklarację wspólnie z nami podjąć. Jest propozycja ze strony ukraińskiej, żeby to zrobić jutro.

Wyobrażam to sobie tak, że – gdyby komisje pozytywnie zaopiniowały tekst deklaracji – to mógłby zostać skierowany do Prezydium Sejmu RP. Prezydium Sejmu przyjęłoby ją jako uchwałę prezydialną a więc byłaby możliwość przyjęcia jej jutro przez aklamację.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję panu marszałkowi.

Czy pan minister chciałby zabrać głos? Jednocześnie witam pana bardzo serdecznie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Ziółkowski:

Panie marszałku i pani przewodnicząca, dziękuję serdecznie za zaproszenie, a w imieniu resortu, za podjęcie tej inicjatywy.

Nie zgłaszamy uwag do tekstu opracowanego po kilkutygodniowych pracach obu parlamentów. Uważamy, że w okolicznościach, które wskazał już pan marszałek, tego typu deklaracja i odniesienie się do wspólnej pamięci historycznej naszych narodów może być doniosłym i pozytywnym politycznym aktem. I może przynieść wiele dobrego dla relacji polsko-ukraińskich.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Pan poseł Kamiński.

Poseł Michał Kamiński (ED):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysokie Komisje, moja żona – gdy córka zrobi coś źle – mówi do niej: każdy ma prawo się poprawić. I dlatego poprę tę uchwałę, gdyż odbieram ją tak, że państwo zdali sobie sprawę z tego, iż niepotrzebna była cała seria antyukraińskich deklaracji, działań i słów, które padły z trybuny Sejmu na poprzednim posiedzeniu, kiedy pan minister Jaki, przedstawiając nowelizację ustawy o IPN, mówił, że ona jest m.in. po to, by przyjeżdżający do Polski Ukraińcy nie rozsiewali tu swojej ideologii. Zdumiewające słowa i haniebne.

Dobrze, że państwo zdali sobie sprawę z tego, że wasze działania były złe, niepotrzebne i psujące relacje między Polską a Ukrainą, w sytuacji, w której Ukraińcy codziennie giną na froncie z rosyjskim imperializmem. Dlatego, abstrahując już od faktu, że nie jest to wybitne literackie dzieło, ale nie mam w tym względzie dużych oczekiwań od państwa, uważam, że uchwała jest potrzebna. I potrzebna jest nie tylko dlatego, że ma poprawić to, co wcześniej zepsuliście, ale jest potrzebna i bez tych złych rzeczy, które miały miejsce w tym roku, bo taka deklaracja pamięci i solidarności słusznie podkreśla, że i Polacy i Ukraińcy byli ofiarą zarówno jednego jak i drugiego totalitaryzmu XX wieku.

Podkreśla też, że Polaków i Ukraińców dużo więcej łączy niż dzieli, o tym jestem przekonany. I warto, żebyśmy w tych dniach, kiedy Ukraina, co powtórzę, każdego dnia krwią swoich obywateli, krwią żołnierzy, płaci za walkę o niepodległość, ten akt solidarności wobec Ukraińców wykazali. Tym bardziej, że – w moim najgłębszym przekonaniu – każdy ukraiński żołnierz, każdy ukraiński bojownik, który dzisiaj mówi: stop agresji Putina na ten kraj, broni także naszych interesów. I ta krew jest także przelewana w polskiej sprawie, bo jest jasne, że i Polacy i Ukraińcy mogą znowu paść ofiarą (a Ukraińcy już padają) rosyjskiego imperializmu.

Dlatego z przyjemnością, choć z gorzką przyjemnością, podniosę dzisiaj rękę za tą uchwałą. Dziękuję jej autorom za wykazanie dobrej woli w tej ważnej kwestii.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę pana przewodniczącego Roberta Tyszkiewicza.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Panie marszałku, panie ministrze, warto spojrzeć na tę inicjatywę jako na pierwsze po miesiącach ochłodzenia przedsięwzięcie, które można odczytać jako krok ku naprawie relacji polsko-ukraińskich. Warto też spojrzeć na ten dokument jako potwierdzenie słuszności tej najstarszej linii polskiej polityki wschodniej, linii wywiedzionej z Jerzego Giedroycia i paryskiej „Kultury”, linii, która mówi, że troska i solidarność w związku

z niepodległością naszych wschodnich sąsiadów jest fundamentem naszej polityki wschodniej. Troska o niepodległość Ukrainy jest częścią naszej polskiej racji stanu. Troska o to, by na wschód od Polski rozciągało się jak najwięcej wartości europejskich i demokratycznych, jest czymś fundamentalnym dla naszej polityki.

Mam nadzieję, że ta deklaracja jest znaczącym krokiem ku konstatacji, że tradycją polskiej polityki jest też i to, że polityka wschodnia potrafi łączyć ponad podziałami i, że oznacza to powrót do tradycyjnych źródeł naszego zaangażowania na Wschodzie, a także powrót do dobrych tradycji polskiej polityki wschodniej, która przez ponad 20 lat była wspólnym dorobkiem całej polskiej klasy politycznej.

Dlatego poprzemy tę deklarację. Uważamy, że jest ona niesłychanie potrzebna dzisiaj i oby stanowiła impuls do tego, by klimat między Polską i Ukrainą był coraz lepszy.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

I pan przewodniczący Głębocki.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Można odnieść takie wrażenie, że dla niektórych posłów prawda historyczna nie ma znaczenia. Uchwała Sejmu, dotycząca tragicznych wydarzeń, które miały miejsce na Wołyniu, była ważną uchwałą. Bardzo ważną uchwałą jest też ta uchwała, która dotyczy wspólnej deklaracji parlamentów Polski i Ukrainy i państw nadbałtyckich.

Należy poprzeć *in extenso* tekst, który jest bardzo dobry. Porusza wszystkie najważniejsze wątki, które teraz w obliczu agresji Rosji na Ukrainę powinny zostać podjęte. Ja również z satysfakcją konstatuję, że jest też odniesienie do paktu Ribbentrop-Mołotow. To był pakt, który był źródłem nieszczęść dla naszych narodów. Dzisiaj Putin jest w Niemczech i w mediach niemieckich można znaleźć stwierdzenia, że jakiekolwiek nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy Rosją i Niemcami ponad naszymi głowami byłoby bardzo niewskazane.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Zanim oddam głos panu posłowi Niesiołowskiemu, chcę powiedzieć, że właśnie otrzymaliśmy informację, że Komisja Spraw Zagranicznych Ukrainy przyjęła tę deklarację.

Poseł Stefan Niesiołowski (ED):

Dziękuję.

Rozumiem, że Komisja przyjęła tekst bez żadnych zmian?

To, oczywiście, utrudnia dyskusję, bo teraz wprowadzenie jakiejkolwiek zmiany sugeruje konieczność ustalania tej zmiany ze stroną ukraińską. Mam tego świadomość, ale nie jest moją winą, że posłowie zostali postawieni w takiej sytuacji, że mogą głosować tylko „za". Dyskusja jest dość spóźniona, ale będę uprzejmy ustosunkować się, zwłaszcza do cennej uwagi pana posła Głębockiego, żeby przyjąć tę deklarację *in extenso*.

Moim zdaniem, jest ona za długa, rozgadana i nieudolna. To jest bardzo zły dokument, źle napisany. Nie wiem, kto to pisał. Można by go o połowę skrócić i ten tekst na pewno by na tym skorzystał. To jest pierwsza uwaga, mniej ważna.

Druga jest taka, że trzeba było nie uchwalać tej fatalnej uchwały o ludobójstwach. Trzeba nie mieć słuchu politycznego, wyczucia historii, żeby robić coś takiego. Ukraina nigdy się nie zgodzi na termin ludobójstwo, bo to ją sytuuje na jednym poziomie z hitlerowcami. Jeżeli ktoś tego nie wie po polskiej stronie to niech się nie bierze za politykę.

I teraz musimy przełamywać fatalne skutki tego wcześniejszego dokumentu. Pomimo tego, że klękał tutaj prezydent Poroszenko, stan stosunków polsko-ukraińskich uległ bowiem pogorszeniu. W akapicie, który brzmi: „Przywołując wielkie historyczne ofiary naszych narodów w obronie wolności i niepodległości" – nie bardzo wiadomo o co chodzi, to jest w ogóle niepotrzebne. Wielkie ofiary były również przeciwko wolności i niepodległości i było z tym bardzo różnie. Ten akapit bym skreślił jako niejasny i mogący wywołać różne reperkusje.

Przechodzę do zdania na drugiej stronie zaczynającego się się od słowa „wierzymy". Jest w nim fragment: „a także powstrzymywania sił, które prowadzą do sporów

w naszych państwach". Chętnie bym się dowiedział od autorów, o jakie siły tu chodzi. Tu chodzi o banderowców? Mamy wchodzić w takie kwestie w tej uchwale? Należałoby je pomijać. To jest bardzo niezręczne. A siły ukraińskie? Dla nas są bardzo nieprzyjemne różne zachowania i działania strony ukraińskiej. Ten akapit też bym skreślił jako bardzo wątpliwy.

I zupełnie zbędnym powtórzeniem jest: „Wzywamy narody całej Europy, aby pamiętały o przyczynach i skutkach II wojny światowej oraz by podjęły wspólny wysiłek w celu ochrony bezpieczeństwa i wolności." To jest banał, to jest zawarte w poprzedniej części akapitu, w którym jest mowa o ofiarach, wspólnej przeszłości i agresji. To bym pominął.

Jest też mowa o pakcie Ribbentrop-Mołotow. Nie wiem, dlaczego ma to mieć jakąś szczególną wartość, ale nie neguję tego. Można skreślić akapit mówiący o okupacji naszych krajów przez komunistyczny ZSRR i nazistowskie Niemcy. To jest powtórzenie tego samego.

Krótko mówiąc, tekst jest dość nieudolny, zawiera dużo powtórzeń i proszę autorów, by następnym razem bardziej się postarali. Oczywiście, teraz byłoby błędem głosowanie przeciwko temu tekstowi.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Święcicki, pan poseł Długi i pan poseł Nitras – i na tym zamykam listę chcących zabrać głos w dyskusji. Na koniec oddam jeszcze głos panu marszałkowi Terleckiemu.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, bardzo się cieszę, że ten tekst powstał i że jest wspólnym dziełem obu parlamentów. Tekst mi w zasadzie odpowiada. Rozumiem, że jesteśmy w trudnej sytuacji, bo deklaracja w tym samym czasie jest przyjmowana przez stronę ukraińską. Proponuję dwie minimalne poprawki, które nie wypaczają sensu, ale sprawiają, że zapis lepiej brzmi po polsku.

Na drugiej stronie zapis: „Wierzymy w potrzebę intensyfikacji bezstronnych badań historycznych, podjęcia szczerej i przyjacielskiej współpracy badaczy, a także powstrzymywania sił, które prowadzą do sporów w naszych państwach". Usunąłbym słowo „sporów" i zastąpiłbym słowem „konfliktów". Bo chyba taka jest idea, że chodzi o konflikty a nie spory, bo spory są zawsze. Nie mam przed oczami tekstu ukraińskiego. Musiałbym zobaczyć wersję ukraińską.

„…które prowadzą do konfliktów w naszych państwach", taki zapis brzmiałby lepiej.

I kolejna kwestia. W następnym akapicie, już pod koniec, jest mowa o „niestosowaniu się Rosji do postanowień", ale – do jakich postanowień? Traktatów, norm – do ich postanowień? Tu chodzi o niezręczność czysto stylistyczną.

Prosiłbym o poprawienie tego.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Jestem troszkę zniesmaczony sytuacją, w której jesteśmy postawieni. I ci, którzy wychwalali tę deklarację, i ci, którzy nie są do niej przekonani.

Będę też prosił, aby pan minister wypowiedział się na temat aspektów politycznych i dyplomatycznych w tego rodzaju deklaracji. Moim zdaniem, jest to próba, żeby polska strona przeprosiła za uchwałę, którą podjął Sejm parę tygodni temu. Jeżeli mamy za nią przepraszać, napiszmy to wprost. Polityczna poprawność nie zawsze jest najlepszym drogowskazem.

Druga kwestia. Jeżeli tego typu inicjatywa zrodziła się (obojętnie z jakich pobudek) w delikatnej sytuacji na świecie i jasnej w Polsce (bo wiemy, jaki pogląd na tę sprawę mają poszczególne siły polityczne) to niedopuszczane jest, by tekst był dyskutowany, kiedy został już przyjęty przez stronę ukraińską. Do tego dyskutowany jest w tajemnicy,

zamiast z najważniejszymi przedstawicielami głównych sił politycznych, aby mieć pewność, że deklaracja zostanie przyjęta na sali sejmowej.

Ta deklaracja na pewno nie będzie jednogłośnie przyjęta na sali sejmowej, niezależnie od tego, co my dzisiaj przegłosujemy, to chyba jest dla wszystkich jasne. No, niestety, to przeproszenie nie będzie tak wyraźne. Nie wyobrażam sobie, że wszyscy posłowie poprą taki tekst deklaracji, w którym zobowiązujemy się (o tym moim przedmówcy już mówili) do powstrzymywania sił, które prowadzą do sporów w naszych państwach. Czyli, rozumiem, że będziemy aresztowali Kukiza, tak?, bo to ugrupowanie Kukiza było głównym motorem tego, żeby rzeź wołyńska nie była w tym kraju zapomniana i, ;p żeby była nazwana po imieniu.

Ja się troszeczkę dziwię słowom posła Niesiołowskiego, z jego przeszłością, że – ludobójstwo Polaków nie jest ludobójstwem. Polacy są też ludźmi. Może pan tego nie zauważył, panie pośle, ale ja jestem Polakiem i czuję się człowiekiem. Uważam, że nazywanie ludobójstwa inaczej jest nie na miejscu.

Jeżeli jest potrzeba polityczna takiego tekstu, chciałbym usłyszeć to od pana ministra, bo za politykę odpowiada rząd a nie – Sejm. Chciałabym mieć pewność, że to ma sens. Czy nie wysyłamy sprzecznych sygnałów, które ma prawo wysłać ugrupowanie Kukiza, bo jesteśmy różnorodni, ale nie nasze państwo?

Chciałbym, żebyśmy pamiętali, że chcemy uchwalić deklarację, zgodnie z którą (przy podejmowaniu następnej uchwały) będziemy wzywali władze Berlina, aby aleję Unter den Linden nazwać Adolfa Hitlera. Obecnie w Kijowie mamy aleję im. Bandery i wszyscy jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi…

Nawet jeśli z dyplomatycznego punktu widzenia tekst jest uzasadniony (co, mam nadzieję, usłyszę) to przygotowywanie tego w tajemnicy (bo taka jest prawda) jest niezrozumiałe. Należało usiąść w zespole międzypartyjnym i przygotować tekst, aby teraz mógł być przeprowadzony proceduralnie w sposób godny. A tak prowadzi to do konfliktów.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Nitras.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Pozwolę sobie wyrazić opinię, że pamięć o rzezi wołyńskiej nieśliśmy, zanim powstało ugrupowanie Kukiza i będziemy nieśli, kiedy Kukiza może już nie być. Nie przywłaszczałbym sobie tego i nie przypisywał jednemu ruchowi.

Myślę, że to nie jest tylko moja opinia, ale również wielu osób na tej sali. Wydaje mi się, że rozmawiamy o problemie zasadniczym i kwestia dobrych relacji, budowania relacji, wspólnej pamięci i strategii jest „zgodna z duchem strategicznego partnerstwa pomiędzy Rzecząpospolitą a Ukrainą". To zdanie bardzo mi się podoba, należy do tego przyłożyć najwyższą wagę i odnieść się z największą starannością.

Zgadzam się z przedmowcami co do tego, że dokument powinien mieć należytą treść i formę. I tu tej staranności zabrakło. Mówimy o strategicznym partnerstwie między Polską a Ukrainą, a dominującą treścią w tej deklaracji jest wspólna pamięć, niechęć do totalitaryzmu komunistycznego i faszystowskiego. To nas, oczywiście, łączy, ale łączą nas też kwestie strategiczne, które mają wymiar bieżący i przyszłościowy. Proporcja między przeszłością a przyszłością nie jest w deklaracji zachowana. Nie widzę żadnego przykładu w tej treści, który mówi o strategicznym partnerstwie, czym to partnerstwo strategiczne jest, poza niechęcią do totalitaryzmów. Brakuje tu deklaracji, że wspieramy europejskie aspiracje Ukrainy, czyli kwestii, które do tej pory w każdym prawie dokumencie były zapisane. Tego tu nie ma.

Chciałbym zapytać o to, bo nie ma chyba na tej sali osób, poza ugrupowaniem Kukiz, które byłyby przeciwne wspólnym deklaracjom parlamentów polskiego i ukraińskiego. Chciałbym wiedzieć, kto jest autorem tego tekstu? Czy komisje mogłyby go poznać? Czy moglibyśmy się dowiedzieć, w jakim trybie został zaproponowany?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Powiem tylko, że o zaopiniowanie tej deklaracji zwrócił się do komisji pan marszałek Kuchciński.

Oddaję głos panu marszałkowi Terleckiemu.

Wicemarszałek Sejmu RP Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Chciałabym wyjaśnić parę kwestii.

Pan poseł Długi się myli, uważając, że polski parlament nie może prowadzić kontaktów międzynarodowych i, że to jest wyłącznie domena rządu. Tak nie jest, parlament ma również swoje pole działania w przestrzeni międzynarodowej.

Rozumiem potrzebę obu panów z najmłodszej frakcji w parlamencie, którzy chcą się jakoś wyróżnić. Ten tekst w żaden sposób nie jest żadną ekspiacją z ustaw lipcowych Sejmu i Senatu. Nasi partnerzy ukraińscy dobrze wiedzieli, że przyjmiemy te uchwały, byli na to przygotowani. Myśleliśmy potem wspólnie, co dalej. Jest oczywista różnica zdań, dotycząca naszej przeszłości. Ta różnica polega na tym, że w budowaniu tożsamości historycznej Ukraińców istotną rolę odgrywa Ukraińska Powstańcza Armia, która ma na rękach także krew niewinnych ludzi zamordowanych w latach 1943-1945. I tu się różnimy.

Większość Ukraińców nie ma świadomości, że UPA, która walczyła z sowieckim okupantem, wcześniej dokonała tej zbrodni. I naszym zadaniem jest uświadomienie tego naszym ukraińskim przyjaciołom, aby ten fragment swojej historii potraktowali tak, jak my go traktujemy. Czy to się uda? Zobaczymy. Ten spór zostawiamy historykom, choć i politycy mają swoje zdanie.

Deklaracja ma przekroczyć poziom sporu historycznego i odnieść się do teraźniejszości a także przyszłości. Tu nie zgadzam się z opinią, że tekst nie mówi nic konkretnego. Mówi np. o sojuszu i członkostwie Ukrainy w NATO. Wyraźnie deklarujemy, że będziemy wspierać te działania.

Tekst powstawał podczas wzajemnych kontaktów. Pierwszy zrąb powstał na Ukrainie, potem my nanieśliśmy poprawki, później zrobili to Ukraińcy. My to znaczy przedstawiciele Prezydium Sejmu, którzy brali udział w tych rozmowach, przedstawiciele Zgromadzenia Parlamentarnego Polsko-Ukraińskiego. Odbywały się kolejne tury, podczas których nanosiliśmy zmiany. Nie jest tak, że Ukraina przyjęła już tekst. Przyjmujemy go jednocześnie. Dziś komisja w Kijowie go przyjmuje a jutro przyjmie go Najwyższa Rada.

Jest też pomysł, by to uchwalanie było online w postaci wspólnego wydarzenia. Teraz sprawdzamy, na ile to jest możliwe. Ale wydaje się, że jest to mało prawdopodobne i trzeba będzie z tego zrezygnować.

To chyba tyle.

Były też wątpliwości co do tekstu. Nie zgodziłbym się z wątpliwością, co do powstrzymywania sił, które prowadzą do sporów w naszych państwach a nie – naszych państw. W naszych państwach toczy się też spór o to, czy mamy przekreślić nasze stosunki z Ukrainą z powodu zaszłości historycznych, czy mamy nadal szukać dróg porozumienia. Zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie są takie siły, które dążą do tego, by te stosunki zerwać albo maksymalnie skomplikować. Nie chcę tu powiedzieć, że – moim zdaniem – w większości przypadków jest to działanie rosyjskiej agentury. To jest moje zdanie.

Data w deklaracji 17 września br. wzięła się stąd, że mieliśmy nadzieję przyjąć tę deklarację w pobliżu tej daty. Trochę czasu już upłynęło. Proponuję, że przyjmiemy datę jutrzejszą, czyli 20 października, i to też już jest uzgodnione.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Proponuję, żebyśmy przyjęli pozytywną opinię o projekcie deklaracji.

Czy jest sprzeciw? Jest sprzeciw?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Pytałem pana ministra o stanowisko naszej dyplomacji, gdybyśmy mogli je usłyszeć…

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Pan minister zaprezentował już swoje stanowisko i, jeżeli nie chce nic dodać, to przystępujemy do głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem deklaracji? (38)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że komisje przyjęły pozytywną opinię połączonych komisji – do Spraw Unii Europejskiej i Spraw Zagranicznych.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariatach komisji.

Zamykam wspólne posiedzenie komisji, dziękuję.